Jacek Uczkiewicz

Kraj od prawa do centrum, a nawet nieco i na lewej flance hucznie fetuje rocznicę podpisania porozumień sierpniowych w 1980 r. Wszystko pod hasłem „obalania komunizmu", czyli obalania czegoś, czego w Polsce de facto nie było. Rzeczownik „komunizm" lub przymiotnik „komunistyczny" nie jest używany w sensie epistemologicznym lecz jako inwektywa, symbol wszelkiego, wyobrażalnego i niewyobrażalnego zła, któremu godzi się przeciwstawiać wszelkimi dostępnymi metodami. Wcale mnie to nie dziwi.
Oczywiście, każdy kto pamięta rok 1980, niezależnie od tego po której był stronie wie dobrze, że ani w tym, ani nawet w 1989-tym roku do momentu ogłoszenia wyników wyborów parlamentarnych nikt, lub, z ostrożności procesowej prawie nikt nie podnosił kwestii zmiany ustroju. To przyszło później. Ciągle w pamięci mam ogólne zebranie pracowników dwóch instytutów Politechniki Wrocławskiej w 1980 r, na którym lokalny organizator „Solidarności" (nawiasem mówiąc zdegradowany z pozycji pracownika naukowego na pracownika technicznego z racji trwałego braku postępów naukowych), wspierany przez przewodniczącego uczelnianej „Solidarności" oraz całego Regionu Dolnośląskiego agitował profesorów, docentów, doktorów do wstępowania do związku. Na moją uwagę, że na świecie nie ma neutralnych związków zawodowych a związek „Solidarność" de facto prze do przejęcia władzy szef dolnośląski gwałtownie zaprotestował, deklarując, że „Solidarność" z pewnością będzie związkiem apolitycznym. Czy okłamał kadrę naukową instytutów świadomie, czy sam wierzył w bzdury, które głosił – nie wiadomo.
Wnet po ogłoszeniu wyborów parlamentarnych w 1989 r. sierpniowe postulaty „Solidarności", które w 1980 r. poparło ponad 10 milionów Polaków wrzucono do kosza. Jako swoistą rekompensatę działaczom związkowym przyznano przez mainstream tytuł „żołnierzy wolności", „obalaczy komunizmu". Powiedziano: - zapomnijcie o swoich postulatach, będziecie za to bohaterami Polski i świata. Nie przez przypadek fetując kolejne rocznice podpisania porozumień sierpniowych unika się dyskusji o tych 21 postulatach.
Aby zrozumieć to, co w istocie się stało zagłębić się trzeba w lekturę co najmniej dwóch opracowań autorstwa amerykańskich specjalistów od działania służb specjalnych USA, CIA w szczególności. Mam na myśli książkę P. Scheizera „Victory czyli Zwycięstwo. Tajna historia świata lat osiemdziesiątych. CIA i Solidarność", S.G.Johnsa „A Covert Action" oraz ostatniego bestselera „Zagrabiona historia Solidarności" B. Drwęskiego. Z opracowań tych wynika wprost, że polska „Solidarność" lat osiemdziesiątych była agenturą obcego wywiadu, realizującą za obce pieniądze strategiczne cele obcego mocarstwa.
Peter Schweizer, przytaczając stosowne dokumenty stwierdza wprosi:
- w budżecie rocznym CIA wydzielona była w latach 80-tych stała kwota przeznaczona na finansowanie „Solidarności",
- Prezydent USA polecił, aby CIA udzielała „Solidarności" wsparcia finansowego, pomocy sprzętowej i szkoleniowej (chodziło o środki łączności) oraz o udzielenie wsparcia eksperckiego i WYWIADOWCZEGO.
Niezależnie od tego CIA używała swoich wpływów aby organizować międzynarodową pomoc finansową i organizacyjną.
Czy trzeba czegoś więcej?
Tak więc „wojownicy wolności" byli płatnymi współpracownikami służb specjalnych obcego

państwa. Czy tylko USA? Póki co nie odezwał się żaden Schweizer z Wielkiej Brytanii, Francji czy Izraela.
Ale stało się, co się stało. Nic więc dziwnego, że teraz tą oczywistą zdradę narodową usiłuje się przykryć legendą „obalania komunizmu" z jednej i podważaniem polskiej państwowości w latach 1944 -1989 r. z drugiej strony.
Historia kpi z Polski i Polaków. Nie było wizyty prezydenta czy wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych w Polsce, który nie łechtał by nasze narodowe ego „polskim umiłowaniem wolności", „wzorem dla całego świata" itp. Standardowe okrąglasy w ustach polityków, którzy byli doskonale świadomi co z tym „umiłowaniem wolności" zrobili, za jakie tanie (w sumie) pieniądze je kupili.
Wyjątkowo szczery jest S. Johns autor „A Covert Action", który w wywiadzie dla Onet stwierdza: „Naturalnie, zdaję sobie sprawę z tego, że to (akcja QRHELPFUL, JU) wyjątkowo kontrowersyjny temat. Szczerze mówiąc dziwi mnie, że książka nie wywołała do tej pory burzy w Polsce, nawet, jeśli na tą chwilę dostępna jest tylko wersja anglojęzyczna. Pomoc obcej służby specjalnej dla jakiegoś rządu lub organizacji zawsze jest tematem kontrowersyjnym. „QRHELPFUL" pozostaje takowym dla samych Amerykanów".
Dla Amerykanów tak – dla Polaków, jak widać nie.
Jak podaje Johns akcja przeciw Polsce kosztowała CIA, na dzisiejsze pieniądze niecałe 40 mln USD. Jeżeli nawet dodać do tego wartość pomocy, którą CIA świadczyło Solidarności za pośrednictwem amerykańskich związków zawodowych (P. Scweizer) była to cena śmiesznie niska, zwłaszcza w kontekście umów z USA na dostawy gazu, śmigłowców, , samolotów, uzbrojenia, za sieć 5G, za osłabianie Unii Europejskiej, za „specjalne warunki funkcjonowania biznesu amerykańskiego w Polsce" (Mosbacher).

JacekUczkiewicz *- Facebook*